Opłacono ryczałtem. Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko dnia 5 stycznia 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok 2. Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Krakowska 2. Telefon Nr. 559. Nr. 1.

Warszawa, konto P.K.O. 59 963 (Godziny urzędowe w dnie powszednie od 11—13 i od 16—17.) Kraków, konto P.K.O. 411.600

Egoistyczna krótkowzroczność

Akcja rządu, zmierzająca do obniżki cen artykułów żywnościowych i przemysłowych powitana została przez całe społeczeństwo polskie z radością. Nasze bowiem społeczeństwo ma niewspółmiernie niskie — w zestawieniu z wydatkami — dochody, co powoduje minimalną zdolność konsumcyjną społeczeństwa i tem samem zaostrza kryzys. Słusznie więc rząd rozpoczął swoją akcję naprawy gospodarczej od dostosowania cen do zdolności nabywczych społeczeństwa.

Niestety jednak w ostatnich dniach coraz częściej spotykamy się z wiadomościami o tendencji obniżania zarobków robotniczych. Tendencja ta ujawnia się w zamierzeniach niektórych gałęzi przemysłu, który w obniżeniu kosztów pracy znaleźć chce pokrycie za obniżenie cen swoich wytworów. Tego rodzaju przerzucenie ciężarów na świat pracy, ma długi szereg konsekwencyj, które nie tylko nie leżą w interesie całej społeczności, ale są wręcz przeciwne nawet interesowi samego przemysłu.

Przystępując do naprawy sytuacji gospodarczej kraju, rząd kieruje się jedynem słusznem kryterjum ożywienia życia gospodarczego, zwiększenia obrotów, a więc i zwiększenia konsumcji. Rzecz prosta, że w pierwszym etapie akcji naprawy, przemysł straci część swoich zarobków, obniżając je do poziomu godziwych, napewno jednak podniesie swój dochód, obroty bowiem automatycznie się zwiększą, przerzucenie więc nawet tej części rzekomych ciężarów przemysłu na świat pracy nie jest uzasadnione nawet z punktu widzenia samego przemysłu. Z punktu zaś widzenia dobra ogólnego jest karygodne, staje się bowiem kamieniem, kłodą rzuconą pod nogi rządowi, zmierzającemu do wyrównania wygórowanych rozpiętości i zapewnienia wszystkim obywatelom możności zaspokojenia ich potrzeb.

Jeżeli zbliska przyjrzeć się zechcemy kosztom pracy w ogólnym udziale kosztów produkcji, stwierdzimy, że jedynie przy produkcji węgla wynoszą one około 50%. W innych gałęziach przemysłu wahają się od 8% do 30%. Widzimy stąd, że obniżenie tych kosztów doprowadzi do zupełnej ruiny przedstawicieli świata pracy, znajdującego się i tak w opłakanych warunkach. Kto na tem ewentualnieby zyskał?

I tutaj napróżno szukać będziemy odpowiedzi.

Bo przecież nie zyskają na tem olbrzymie rzesze ludności naszego Państwa, nie zyska na tej obniżce płac Państwo, jako instytucja, nie żyska nawet przemysł, gdyż zubożenie społeczeństwa osłabia jego zdolność nabywczą, a więc bezpośrednio, lub pośrednio godzi w interes przemysłu.

Dla każdego, kto zastanawia się nad układem naszych stosunków społecznych jest jasne, że poziom zarobków robotniczych jest dzisiaj tak niski, że o dalszem obniżeniu go nie może być mowy. I dlatego rząd Rzeczypospolitej w akcji zdążającej do obniżki cen nie przerzuca tego procesu na barki świata pracy. Wymownie świadczy o tem szereg faktów, a między innemi znany okólnik ministra opieki społecznej, którym wezwał wszystkich inspektorów pracy, aby „przeciwdziałali wszelkim próbom obniżenia zarobków robotniczych".

I dlatego wszelkie tendencje, zmierzające do obniżki zarobków robotników uważać musimy, jako przeszkadzanie w akcji naprawy stosunków gospodarczych, podjętej przez rząd.

Tendencje te nabierają zresztą cech paradoksalnych, gdyż wychodząc od przedstawicieli przemysłu, godzą w interesy przemysłu. Jest to pewnego rodzaju krótkowzroczny egoizm, przesłaniający widnokrąg szerokiej i słusznej myśli.

Ofiary, jakie znowu i tym razem w ogólnopaństwowej akcji składa świat pracy na ołtarzu powszechnego dobra — dla zrównoważenia budżetu państwowego, nie mogą być wyzyskane przez prywatę i ciasny egoizm, szukający natychmiastowego wyrównania rzekomych strat, nie bacząc na skutki, jakie przyniesie niewątpliwie obniżenie płac robotników.

Jeżeli świat pracy w imię dobra Państwa zgodził się ponieść pewne ofiary, nie znaczy to, aby chciał je ponosić dla nabijania prywatnych kieszeni świata kapitału, a zwłaszcza, że przeciwne to byłoby zamierzeniom rządowym, tem samem więc sparaliżowałoby całą akcję naprawy gospodarczej kraju.

Czas już, aby świat kapitału uświadomił sobie w całej pełni skutki społeczne i gospodarcze, jakie nastąpić muszą, jeżeli tendencje ujawniane przez kapitał wejdą w okres realizacji. Czas najwyższy, aby uświadomił sobie również, że akcja naprawy stosunków gospodarczych wymaga od wszystkich dobrej woli i wyrzeczenia się ciasnych pobudek egoistycznych, zwłaszcza zaś wtedy, gdy są wynikiem egoistycznej krótkowzroczności, za którą tylekroć płaciliśmy bardzo drogo.

I czas, aby zrozumiał, że do tego nikt dopuścić nie może.

Rok 1935 w stosunkach pracy

Piąty rok kryzysu gospodarczego zaostrzył jeszcze bardziej te wszystkie ujemne czynniki, które w ciągu ostatnich kilku lat wpływały na pogorszenie się stosunków pracy.

Mimo planowo prowadzonej walki z bezrobociem, nie zmalało ono bynajmniej, a wpływ bezrobocia nie ograniczał się tylko do bezpośrednio dotkniętych klęską braku pracy, zaciążył również bardzo poważnie nad sytuacją pracujących. Żyją oni bowiem pod ciągłą grozą utraty pracy, wiedzą, że na każde wolne miejsce czyha tysiąc bezrobotnych, zdecydowanycg zgodzić się na wszelkie, najgorsze nawet warunki. Stąd też strach utraty pracy zmusza pracowników do zgody na ciągłe pogarszanie się warunków pracy. Strach ten pociąga za sobą i inne poważne konsekwencje: zamyka usta robotnikowi, nie pozwala mu skarżyć się, zmusza do ukrywania prawdy nawet przed inspektorem pracy, a wskutek tego wykrycie nadużyć staje się coraz trudniejszem.

To też poziom zarobków robotniczych obniżał się r. 1935 w dalszym ciągu. Brak jest jeszcze danych statystycznych w tym zakresie za rok bieżący, nie

ulega jednak wątpliwości, że przy stale stosowanych obniżkach stawek płac i zmniejszaniu się równocześnie dni pracy, liczba robotników, zarabiających poniżej 20 zł. tygodniowo, wynosiła w listopadzie 1934 r. 43% ogółu zatrudnionych w średnich i większych zakładach pracy (ponad 20-tu robotników) zwiększyła się jeszcze, a gdyby wziąć pod uwagę ogół robotników, byłaby jeszcze znacznie większa.

Ciekawa jest równocześnie wymowa ruchu strajkowego.

Strajk stanowi objaw siły robotników Nie ulega wątpliwości, że siła ta została znacznie osłabiona w okresie kryzysu. To też liczba strajków maleje z 776 w 1928 r. do 359 w 1931 r. Od tego roku jednak zaczyna spowrotem stale bardzo silnie wzrastać i wzrost ten nie ustaje i w roku bieżącym. Liczba straików w roku 1934 wynosiła 964, a w pierwszych trzech kwartałach b. r. już 877; strajkujących w roku ubiegłym było 372.010, a w trzech kwartałach r. b. już 368.351.

Jeśli mimo osłabienia ruchu robotniczego, mimo powszechnie panującego strachu utraty pracy, wzrasta ruch strajkowy, jeśli większość strajków ma na celu walkę o place, a wśród nich 82% jest całkowicie lub częściowo wygranych, świadczy to wyraźnie, że obniżki płac idą dalej, niż wymaga tego ogólna sytuacja gospodarcza, że robotnicy są zmuszani do walki, a wygrana słusznie się im należy.

Ochrona pracy w tych warunkach staje się zagadnieniem coraz bardziej trudnem, tembardziej, że obok pogarszania się stosunków społecznych na odcinku pracy, obok zwiększania się wyzysku pracowni[...] są tu i przeszkody natury ekonomicznej. [...] trudniej jest żądać dziś w fabrykach poważniejszych inwestycyj, któreby mogły wpłynąć bardziej radykalnie na poprawę higjeny i bezpieczeństwa pracy. A wielu przedsiębiorców wykorzystuje i tu celowo bezrobocie, grożąc najczęściej [...], inspektorowi pracy, że zamknie fabryki i pozbawi robotników pracy.

To też za wszelką cenę należało dążyć do utrzymania zasad ochrony pracy, niedopuszczenia do cofnięcia się ustawodawstwa ochronnego.

Najważniejszym czynnikiem w tym zakresie było wzmocnienie inspekcji pracy. Od końca 1934 r. inspekcja pracy przejmuje już w całym zakresie nakładanie kar na przedsiębiorców za łamanie ustaw ochronnych, w większych ośrodkach przemysłowych tworzą się w 1935 r. w inspektoratach pracy specjalne referaty do spraw karno-administracyjnych. Wzmaga się w ten sposób bezpośrednia ingerencja inspektorów pracy w stosunki pracy, podnosi się władza inspektorów i szybkość załatwiania spraw karnych.

W r. 1935 wychodzą również rozporządzenia o rozszerzeniu kadr inspekcji pracy, o powołaniu asystentów inspekcyjnych, którzy nietylko zwiększą liczbę sił inspekcyjnych, ale wprowadzą do inspekcji pracy element społeczny, znający doskonale stosunki i bolączki świata pracy.

Bardzo silnem wzmocnieniem pozycji pracowników jest zapowiedziane utworzenie Izb Pracy. Jest to ważne nietylko dla tego, że Izby Pracy będą mogły wpływać na stosunki społeczne, ale i wskutek podkreślenia w ten sposób wagi zagadnień pracy z punktu widzenia ogólnopaństwowego.

Obok tych ważnych niezmiernie pociągnięć, trwała w tym roku w dalszym ciągu walka inspekcji pracy nietylko o utrzymanie, ale i o rozbudowę ochrony pracy.

Opracowanie szczegółowych przepisów z dziedziny bezpieczeństwa i higjeny pracy, wydanie nowych spisów robót zakazanych kobietom i młodocianym, dalsza rozbudowa ochrony macierzyństwa robotnicy (objęcie tą ochroną opornego dotychczas przemysłu łódzkiego), znaczne rozszerzenie akcji wychowania fizycznego w fabrykach i stała codzienna żmudna praca inspektorska przeciwstawiała się swobodnemu działaniu i bezrobociu na stosunki pracy, które bez tej walki i wysiłków byłyby spewnością jeszcze znacznie gorsze.

Nowy Film

Cichnie fortissimo akord: z łez i uśmiechów
[symfonja...
Czas bezpowrotną przyszłość — zasłonił —
[kurtyną.
Dwudziestą czwartą zegary monotonnie
[dzwonią
A Los Nowego Roku Film tajemniczy
[rozwinął...
I znów zaczynamy rok ludzi — karłów,
[tytanów,
Co wykuwają woskiem — życie z twardego
[kamienia.
Znów Los — Reżyser nas pedzi na ocean
[rozpętany...
— — — — — — — — — —
Nowy Film Życia barwny w serca pry-
[zmacie się mieni.

Józef Grzybek.

Dary p. pułk. dypl. Mgr. Stefana Broniowskiego

Komitet Obywatelski, który miał za zadanie zorganizować pożegnanie odjeżdżającego p. pułk. dypl. Mgr. Stefana Broniowskiego, zamiast bankietu pożegnalnego, złożył na ręce p. Pułkownika kwotę 277 złotych na cele społeczne wedle Jego uznania.

Do tej kwoty dołożył p. Pułkownik 50 zł. i razem otrzymaną sumę podzielił następująco:

Zarządowi Związku Legjonistów na najbiedniejszych Legjonistów, wdowy i sieroty po nich — kwotę 100 zł., Zarządowi Powiatowego Związku Strzeleckiego do jego dyspozycji — 100 zł., Kołu Przyjaciół Harcerstwa do jego dyspozycji — 76 zł. i na fundusz budowy schroniska harcerskiego 50 zł.

Przy tej sposobności p. Pułkownik złożył Obywatelstwu miasta Tarnowa na ręce p. prezydenta dr. Miecz. Brodzińskiego gorące podziękowanie za okazane mu wyrazy sympatji, jak również ofiarność okazaną przez zebranie kwoty, którą mógł obdzielić wyżej wymienione organizacje.

Złóż datek na bezrobotnych!

JÓZEF GRZYBEK.

Roczny Bilans

(Reportaż z monarchji piekielnej)

W ogromnej sali dorocznych posiedzeń cichnie wrzawa szatańska, zgrzyty, tupoty kopyt i prania ogonów o boki kosmatych ciał.

Monarcha „Ancykrys" — głośny wynalazca kryzysu — zasiadł na tronie, obijanym skórami, zdartemi z płatników..

Plejada ministrów, nad i pod—komisarzy, kontrolerów, inspektorów i t. d., zajęła miejsca, a naczelny premier otwarł inauguracyjnem ekspose — doroczne zebranie

„Posiedzenie sprawozdawcze z 1935 r. Z pośród 366 globów pęczniejącej komórki wszechświata, stara histeryczka Ziemia jest bezsprzecznie najlepszą kolonją naszej monarchji.

Mieszkańcy Ziemi, cofają się, dzięki naszym wysiłkom, ruchem przyspieszonym, do pierwotnego stanu zdziczenia. Żadną miarą jednak nie dopuścimy, by ludzie stali się znów zwierzętami najniższego typu".

A teraz Sekretarz [...]elerjusz odczyta statystykę występków:

„Bilans 1935 roku. 489 tysięcy mordów, nie licząc ofiar polowania Witalików w kraju Nygusa. 2 i pół miljona kradzieży ludzi szarych a 300 tysiecy defraudacyj w stylu klasycznym, przy żłobach i korytach. 2 miljony oszustw misternych i przedziwnych ofer gwoli zabawienia znudzonych ludzi.

250 tysięcy inteligentnych zboczeń, celem podniesienia medycyny kryminalno-patologicznej.

8 miljonów naszych wyznawców czeka za kratkami na urlopy wypoczynkowe i amnestje.

40 milionów nowych idiotów w drodze, spowodu wypicia w tym roku 80 milionów litrów alkoholu.

[...] podnieść przychylność wielu panstw, które propagują w naszym [...]kohole. Oklaski posypały się —

interesie a[...]ter odczytał uwagi nad poste-
a Kulturme[...]
pem ludzkości. [...]ltury idzie po wypadkowej

„Pochód ku[...] i zdąża na styczną zainteresu a zbrojeń [...]ów. mroczenia pierwiastk[...] Słonecznych Karteli

Oświata: Centra[...]ej po 1000 złotych przelewają światłość i[...] elewa. W myśl za gram rocznie za jednego [...]tnie nauka — konstytucji odbywa się bez[...] militaryzmu.

Sztuka. Teatr odsłania piesti[...]vnie kozebrze na ulicach o ochłap, a jea[...] biety podtrzymują malarstwo. [...]iaru

Literatura napęczniała od nadm[...]o-[...] i sztuka ujścia, a największem p[...]wodzeniem cieszą się książki czekowe, wkładkowe.

Polityka miedzynarodowa zdąża do porozumienia przez wyścig zbrojeń oraz igrzyska i szopkę Ligi.

Ekonomja idzie po linji wywołania wstrętu do zbytku, odzwyczajenia obywateli od pieniędzy, a obudzenia ascezy.

Nowy statut opłaty na cele czyszczenia miasta

Na ostatniem posiedzeniu przedświątecznem uchwalił Magistrat nowy statut opłaty na cele czyszczenia miasta.

Statut ten zawiera postanowienia znacznie korzystniejsze dla interesowanych właścicieli nieruchomości, od statutu na rok 1935, który znów był korzystniejszy od statutów poprzednich.

Podajemy pokrótce spis tych korzystniejszych dla Obywateli postanowień:

1) Stawki opłat zostały znacznie obniżone, tak od gruntów, jak od budynków. W szczególności stawki od gruntów zostały obniżone z 30, 20, 10 i 5 groszy za 1 metr (w zależności od rejonu opłaty) na 25, 15, 8 i 4 grosze, co oznacza obniżkę o 17 do 25%. Stawki opłaty od budynków zostały również wydatnie obniżone. Przy budynkach **parterowych** opłata z 80, 50, 30 i 15 groszy od metra została obniżona na 70, 45, 25 i 12 groszy, czyli o 10—20%. Przy budynkach **jedno i wielo—piętrowych** zniżka jest jeszcze wydatniejsza, albowiem w miarę większej ilości kondygnacyj, opłata stosunkowo maleje (za każdą następną kondygnację płaci się mniej niż za poprzednią).

2) Obniżon[illegible] wnież opłaty od oficyn stojących po[illegible] nkami frontowemi i od skrzydeł budynków (z 50% na 25% opłat taryfowych). Obniżka tu wynosi zatem 50%.

3) Wprowadzono postanowienie, że nieruchomości narożne będą od wszystkich frontów, prócz jednego, opodatkowane w wysokości 50% taryfy.

4) Wprowadzono obniżkę opłaty dla gruntów rolnych w III. i IV. rejonie w wysokości 50% (zatem opłata wyniesie po 4 i 2 gr. od 1 metra).

5) Umożliwiono większe obniżki dla ulic rzadko oczyszczanych. Dotychczasowa obniżka wynosiła 20% opłaty rejonu IV. Obecnie jest możliwa obniżka nawet o 50%.

6) Zmniejszono podwyżkę dla ulic specjalnie drogo oczyszczanych. Dotychczas podwyżka wynosiła 20% opłat rejonu I, obecnie wynosić będzie 15%.

7) Pozatem wprowadzono jeszcze drobniejsze ulgi i zmiany.

W roku budżet. 1934/35 ściągnął Zarząd Miasta Tarnowa z opłaty na cele czyszczenia miasta ponad 180.000 zł. w r. 1935/36 wpłynie prawdopodobnie około 150.000 zł., zaś wdłg prowizorycznych obliczeń w r. 1936/37 (gdy będzie obowiązywał nowy statut) wpłynie około 120.000 zł. Tak więc w ciągu 2 lat obniżka opłat wyniesie ponad 60.000 zł.

Kartel szkolny w Tarnowie

Już od czasów inflacji markowej, czyli prawie od doby odrodzenia Polski istnieje w Tarnowie kartel szkolny tj. szkół prywatnych żeńskich. W czasach inflacji marki w[illegible] artelu szkolnego był dwojaki: cennik[illegible] o-nopolowy. Wówczas powstała „k[illegible] nikowa" nauczycielska międzyszkoln[illegible] yktowała ceny za godziny, za popraw[illegible] adań, czynności administracyjne tj. tak[illegible] wniej „gospodarstwo klasy". W miarę [illegible] waluacji marki polskiej rosły ceny opłat [illegible] nych, a dyrekcje zakładów prywatnych [illegible] otywowały wszelką podwyżkę czesnego p[illegible] wyższaniem cen lekcyj przez „komisję cennikową". Znosili to jednak rodzice, tak funkcjonarjusze państwowi, jak i robotnicy i wieśniacy, gdyż sami pobierali wciąż „dodatki drożyźniane", lub kupcy i producenci podnosili ceny, to też nie reagowali przeciw kartelowi „komisji cennikowej".

Lecz ta sama „komisja cennikowa" złożona ze starych „wytrawnych" nauczycieli nietylko śrubowała wówczas ceny lekcyj, lecz, jak każdy kartel, wzięła też w „monopol" lekcje po zakładach żeńskich, nie dopuszczając absolwentek filozofji do nauki w zakładach prywatnych żeńskich. Mimo podań absolwentek filozofji do kuratorjum o posady rządowe, lub polecenie ich na posady w prywatnych zakładach żeńskich, w Tarnowie nie mogło kuratorjum przez długi czas nic zrobić, gdyż dyrekcje szkół prywatnych miały „samorząd" w obsadzaniu posad u siebie. Dopiero mniej lub więcej głośne skandale, jak wzajemne konkurencyjne wyrzucanie się z godzin przez samych nauczycieli wobec uczenic, co doszło do wiadomości kuratorjum, spowodowało rozwiązanie tego „kartelu" i monopolu nauczania przez „wytrawnych nauczycieli" w żeńskich zakładach prywatnych. We wszystkich naszych żeńskich zakładach średnich zjawiły się dyrektorki i same nauczycielki. Zdawało się więc, że „kartel szkolny" żeński został już definitywnie przed dwoma laty rozwiązany.

Lecz gdzie tam? „Kartel" to jest choroba infekcyjna, której się łatwo nie stłumi; jest uporczywa, mimo zwalczania. Oto dyrektorki żeńskich szkół średnich zawiązały podobny kartel, który znów śrubuje ceny opłat szkolnych, a równocześnie obniża pobory siłom nauczycielskim. Uczenice VIII. kl. gimn. płacą miesięcznie przeszło 60 zł. i 80 zł. za taksę maturalną, uczenice klas VI. i VII. po 50, a tylko uczenice nowego typu nieco mniej.

Gdy obecnie po redukcji poborów funkcjonarjuszom państwowym i samorządowym prosili rodzice o zniżenie opłat, to zdarzyły się wypadki wypędzenia uczenicy do domu wskutek niedoniesienia 50 groszy, oraz zagrożono, że odmówi się świadectwa półrocznego uczenicom, których rodzice łącznie z prośbą o zniżkę zapłacili mniej, niż opiewa kartelowa cena nauki szkoln[illegible] — tak, że nawet z braku świadectwa ni[illegible] mo[illegible] by się przenieść do innego zakładu lub [illegible].

Nie pomaga przekonywanie o kilkakrotnem obniżeniu poborów. Przeciwnie, przed wakacjami jeszcze były mniejsze opłaty, a po wakacjach je znów podwyższon , a równocześnie nauczycielkom pobory obniża się ciągle. Gdy za „komisji cennikowej" płacono nauczycielom za godzinę 5—6 zł., obecnie 1—2 zł. i jeszcze się zapowiedziało nauczycielkom zniżki wskutek tego, że rodzice redukują opłatę, choć do tego przełożone, dyrektorki nie dopuszczają.

Rodzicom przedkładającym swe kłopoty finansowe tłumaczą dyrektorki, że winno temu kuratorjum, bo każe im zakładać przeróżne pracownie geograficzne, historyczne, polonistyczne, sale bohaterskie, że każe sprowadzać w urnach ziemię z pobojowisk polskich, wyszywać sztandary i mundury dawnych pułków dla pracowni historycznych, zakupywać ogromne bibljoteki — a to wszystko muszą zrobić, bo inaczej kuratorjum odmówi zakładowi prawa publiczności, każe uczenicom zdawać egzaminy roczne i maturę przed obcą komisją, lub nawet jechać na egzaminy do Krakowa; więc dla ratowania rodziców przed większemi wydatkami i nieprzyjemnościami przy końcu roku muszą zapobiegać „jak mogą" tj. wy rodzice płaćcie!

Do tego dołącza się narzekanie, że kuratorjum nakazało dawnym trzem seminarjom naucz. żeńskim w Tarnowie pobudowanie budynków, a ledwie one powstały, seminarja zlikwidowano, a długi porobiono, które zakłady muszą spłacać. Na różne zaś komisje, wizytacje szkolne muszą składać rocznie grube tysiące.

Tak więc władze szkolne przez swe wygórowane wymagania i ciągłe reorganizacje szkolnictwa podtrzymują i potęgują kartelowe opłaty szkolne.

O owych komisjach i wizytacjach szkolnych dla diet trąbi już prasa codzień; ale to nie ustaje. My zaś rodzice dodajemy i to, że kartel szkół prywatnych wykorzystuje to dla swoich celów i nie myśli ponieść najmniejszej ofiary, tylko drze z rodziców skórę.

Niechże raz władze szkolne zredukują wymagania na nierealne jakieś laboratorja, pracownie, bo w tych ciężkich czasach nie stać nas na wykonywanie różnych utopijnych pomysłów instruktorów i wizytatorów, bo te narażają rodziców na nędzę.

Ojciec.

W pochodzie kultury główne odskocz nie są jednak zajęte przez — komorników".

„Na tem zamykamy pierwszą część bilansu"...

W czasie pauzy błazen Hehe wygłosił monolog ku uciesze zebranych.

„Pochód kultury — z nożem do Abisynji. Ha—ha! Za zabójstwo solo dostajesz nagrodę w postaci stryczka — ale za rzeź masową — pomnik bohatera wojny! Ot ludzka konsekwencja — czy obłęd.. Tańczcie koło dwóch bożków o Ziemianie: Mamony i Prasy! Uduś go za 5 złotych!

Doradcą twym pan głód! A ty tam modlisz się, by skazano cię na ciężkie roboty, bo 10 lat szukasz pracy! Ha! Pochód kultury! Kości niezgody wychudłych nędzarzy rzucajcie na tor cywilizacji...

1935 lat idei Christa! Gratuluję ludzkości sukcesów.

Pochód kultury przez szulerkę w grze z własnem sercem i życiem. — Narody! Ogrywajcie się wzajemnie, bo życie to partja bridża!

Sprostowanie.

W poprzednim numerze „Głosu Ziemi Tarnowskiej" zaszła pomyłka. Otóż na stronie 4-tej w drugiej szpalcie w trzecim wierszu od dołu umieszczono słowo **„furję"** zamiast **„feerję"**. Zdanie całe ma brzmieć: »Pozatem niespodzianki liczne uczynią z Balu Morskiego istną feerję, złożoną z barw, świateł i nastrojów.

Podziękowanie.

Zarząd Przedszkola Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Tarnowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie **p. Aleksandrowi Chilewskiemu**, prezesowi Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i właścicielowi ziemskiemu w Rzuchowej za nadesłanie jednej beczki kapusty kiszonej jako dar dla dzieci dożywianych w Przedszkolu.

Piękny czyn obywatelski

Władze naszego Miasta — zespolone i niezespolone — zdały świetnie egzamin ze swego obywatelskiego poczucia obowiązku wobec bezrobotnych.

Dzięki inicjatywie, jaką dali p. Starosta Powiatowy Lissowski, p. Prezydent Miasta dr. Brodziński i p. Prezes Sądu Okr. dr. Syrowy — ulice naszego miasta w drugi dzień świąt B. Narodzenia przybrały niezwykły wprost wygląd. Nikt nie zważał ani na wiosenne wprost niebo, ani na szarość tychsamych co zawsze domów — ani na monotonność ruchu ulicznego i ciągnących się wśród ulic chodników — wszyscy mieli oczy utkwione w te stoliki, które stały na chodnikach i w sylwetki kręcących się koło nich osób.

Była to naprawdę **impreza** — impreza przedsiębiorczości, impreza dobroczynności, impreza wszystkich zespolonych ze sobą uczuć...

Przeszedłem koło wielu z tych punktów i zwróciła mą uwagę rzecz jedna: czy można było lepiej obmyśleć i zorganizować taką imprezę?

Mówi się wiele o rozmaitych prądach nurtujących w społeczeństwie — ale zdaje mi się, że taki dzień, jak nasz Tarnowski św. Szczepan 1935, to będzie chyba pamiętny dzień w dziejach naszego miasta... Idziemy od Ogrodu Strzeleckiego ku centrum miasta i koło kościoła OO. Filipinów spotyka nas uśmiechnięty jak zawsze, przemiły p. dyrektor Urzędu Pocztowego Nr. I. w towarzystwie kilku pań i panów, zapraszając do uiszczenia datku na bezrobotnych. Już mi przypięli znaczek — już brzęczy puszka, prosząc o grosiki... Któżby mógł ich odmówić tymsamym ludziom, którzy może ci jutro doręczą przekaz na 200 zł. lub zawiadomienie o wygranej dolarówce. Wszak tylko o parę groszy chodzi...

Koło Kasy Oszczędności p. Prezydent miasta i Wiceprezydent Kołodziej — Dyrektor Leuchter i Dyndowicz i Jasiewicz, wszyscy uwijają się z puszkami i kartkami. Zbierają, co mogą. Starają się nikogo nie przepuścić — wszystkich zauważyć.

Pod cukiernią Fary i Breitmeiera (dawny Skolimowski) Starostwo z p. Starostą Lissowskim na czele — koło Baty Inspektorat szkolny — na placu pod dworcem kolejowym sympatyczni kolejarze z p. Insp. Fałęckim. No i sądownictwo wyrokowało w komplecie (na pl. Kazimierza Sąd Okręgowy — na Burku Grodzki) a już najbardziej wymownie i plastycznie obsadzony był stolik koło X. X. Misjonarzy, bo przez samych fachowców w dziedzinie dbania o finanse — tych, którzy z tą sprawą dzień w dzień z urzędu mają do czynienia. Dwa stoliki (róg Goldhammera i Pilzneńska Brama) obsadzone były przez Kahał.

Zmobilizowano zatem wszystkie siły i dano dowód, że wszyscy ofiarnie poświęcają swój czas i świąteczny wypoczynek, jeżeli chodzi o tak ważne społecznie cele jak pomoc dla bezrobotnych.

Jest to bardzo ładny przykład do naśladowania i dowodzi wielkiej karności urzędników naszych wobec ważnych postulatów chwili, oraz wielkiego ich naprawdę poświęcenia.

Zbiórka w dzień św. Szczepana przyniosła łącznie 438 zł 54 gr., które zostały wcielone do funduszu przeznaczonego na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Komitet Lokalny Funduszu Pracy w Tarnowie, składa tym wszystkim, co przeprowadzili tę imprezę — i tym, co ją swym groszem zasilili gorące „Bóg za płać"!

Prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty. REDAKCJA.

Bezrobotni wołają o chleb

Dnia 30 XII. 1935 r. delegacja paruset bezrobotnych udała się do p. Prezydenta Miasta i do p. Starosty Powiatowego w Tarnowie, gdzie domagali się chleba i pracy. Lokalny Komitet wydał wprawdzie przed świętami deputaty świąteczne 800 bezrobotnym, ale w międzyczasie ilość bezrobotnych wzrosła do 1.000 osób i dla tych brak już i żywności i gotówki na zatrudnienie.

Zarówno w Magistracie jak i w Starostwie dowiedzieli się bezrobotni, że w tej sprawie ma być interwencja w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy i dlatego postanowili jakoś wyczekać do piątku, tj. 3. I. 1936 r.

Bezrobotni zdradzali duże zdenerwowanie, co dawali poznać okrzykami, jednak byli mimo wszystko opanowani i do czynnych wystąpień nie doszło.

Ze swej strony apelujemy do Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Krakowie, aby bezrobotnym z Tarnowa udzielać więcej pomocy, gdyż nie można przewidzieć czy głodni bezrobotni nadal potrafią względnie spokojnie wołać o chleb czy pracę.

Redakcja.

Z rozmyślań nad sportem.

Niedawno temu skarżył się pewien jegomość w poczytnem piśmi, że tak mało jest na świecie wszechstronnych sportowców. Zaczął od Grecji, od świeżego i słonecznego powietrza, w którem ongiś rozkwitały piękne gimnazja, potrącił o wychowanie fizyczne współczesnej Ameryki i przyszedł do przekonania, że starożytność dawno zwaliła się w gruzy, a czasy dzisiejsze posunęły się w specjalizacji sportowej zadaleko.

W tej sprawie zadaleko posuniętej specjalizacji ma po części rację — t. zw. bowiem asy różnych gałęzi sportu myślą tylko o uzyskaniu wyników rekordowych, i ze sportowców stają się zawodowcami. Chodzi mu jednak o. t. zw. sportowców „all round" i biada, że ich tak mało na świecie.

Ideałem zaś takiego wszechstronnego sportsmena, w dzisiejszem pojęciu, miałby być taki osobnik, który n. p. umiejąc dobrze pływać opanował również kilka konkurencyj lekko atletycznych, a ponadto jest narciarzem, koniarzem i dobrym kierowcą samochodu czy motocyklu.

Na takie skromne „all round" jedyna odpowiedź „all right" — tylko każdemu takiemu osobnikowi, przynajmniej w Polsce, prócz zdrowia i odpowiednich zdolności sportowych, należałoby wyasygnować lekko 1000 zł. miesięcznie i złoty zegarek (o ile możności „stopper").

Tymczasem, myśląc o sporcie, myślimy o młodzieży przedewszystkiem, a myśląc o niej, pragniemy, aby wszyscy bogaci czy biedni brali w nim udział. I tu sprawa sportowca „all round" załamuje się na całej linji. Jedni bowiem mają pieniądze, a nie nadają się do wszechstronności, drudzy posiadają znowu warunki fizyczne, lecz brak gotówki i czasu przeszkadza im do uzyskania tytułu „all round".

Z dwojga jednak złego trzeba coś wybrać, czyli lepiej uprawiać choć jeden sport ale dobrze, jak wszystko partaczyć, a jesteśmy przekonani, że zamiłowany sportowiec (nie rekordzista zawodowiec) choć w jednej gałęzi, nigdy niedołęgą fizycznym nie będzie.

Należy jednak młodzież sportowo wychowywać, a wychowanie to wówczas będzie wartościowem, jeśli w racjonalnych ćwiczeniach cielesnych ogólnej natury, przygotuje się ją do życia sportowego, jeśli następnie wyzyska się inklinacje i wzbudzi zamiłowanie jednostek do pewnych odłamów sportu i jeśli umiejętnie i fachowo zaprawi się młodzież do uprawiania pewnego sportu.

Wszelka dorywczość, chwilowy zapał lub moda, nie mają żadnej wartości, podobnie jak masowa gimnastyka przed godzinami szkolnemi, albo słynne „sztuczne oddechanie" na godzinach, które rzekomo miało się przyczyniać do zdrowotności i rozwoju płuc.

Młodzież – jak młodzież — będzie się rwać do wszystkiego, rzeczą jednak tych, którzy kierują nią, jest wyzyskać wszelkie warunki naturalne i stworzyć pewne zestawienie dla tych zagadnień sportowych, które kontynuowanemi być mogą w danem środowisku i które faktycznie dodatniemi rezultatami się wykażą.

Weźmy tylko nasze stosunki pod uwagę.

Mamy wśród młodzieży futbalistów, hokeyistów, marynarzy, narciarzy, tylko niema turystów. Pewnie dlatego, iż mieszkamy pod górami i ten sport z tego względu i najmniej kosztuje i dla wszystkich mógłby być dostępny.

Ale trudno, hokey'a gra się na każdym kawałku lodu, jeśli 6 razy do roku się trafi, bo jest modny. Każdy szkrab szkolny ledwie się suwa na łyżwach, a już maszeruje z drągiem od hokey'a. Narty również są modne. Nie chodzi jednak o naukę i zdobycie umiejętności jeżdżenia i chodzenia na nartach, bo to jest żmudne i trudne, chodzi tylko o wyjazd conajmniej do Zakopanego, gdzie się z deskami na plecach paraduje, damy w buciarach i portkach przy gramofonie na jakiejś hali wytańcowują, a jak ktoś przypadkiem skończy 5 dniowy kurs, nie daj Boże, drapie się odrazu na Mnicha z nartami.

Marynarze znowu z pod Klikowej, choć pływają jak siekiery, marzą o wyjeździe naturalnie do Gdyni. Kto bowiem kocha morze polskie, a jest sportowcem rozwodnionym, siada na golo do byle koryta drewnianego i jazda z falą Dunajca i Wisły na podbój świata.

A z tych wszystkich wyczynów prawdziwie sportowych, jeden rezultat. Dostawcy nart wciąż uzupełniać muszą połamany niepotrzebnie sprzęt narciarski, lekarze składają połamane nogi hockey'owe, a pogotowia ratunkowe nie mogą nadążyć w poszukiwaniach przypadkowych samobójców i topielców.

Jest wiele „garnków" metalowych po naszych uczelniach, jest wiele dyplomów, martwych pomników wyczynów sportowych, któremi oblepiono ściany korytarzy, możeby tak ponadto dla kompletu założyć albumy zniszczonych egzystencyj rekordowych, połamanych nóg i rąk, topielców, umrzyków i t. p. osobników, którzy na polu chwały sportowej się „zasłużyli".

Rzecz naprawdę godna zastanowienia, unormowania i innego nastawienia, ale trzeba zacząć od małych, trzeba niezdrowe kierunki i głupie modne fantazje sportowe wypleniać, trzeba masy poderwać racjonalnem wychowaniem sportowem i poza rzetelnemi godzinami nauki w szkole zamiast długotrwałych konferencyj nad głupstwami, tej sprawie poświęcić większe baczenie, a będzie więcej zdrowia i mniej nieszczęśliwych ofiar „przerośniętego" sportu.

Nowy Rok nad morzem polskiem

Rybacy na Helu witają Nowy Rok strzelaniem na 4 strony świata. Młodzież przebrana za maszkary, obnosi t. zw. „brantop“, (brumtopf) garnek z rozpalonemi węglami, płatając przytem różne figle i śpiewając pieśni z życzeniami.

Rybacy dzwonią nad brzegiem morza na „przebudzenie“ ryb, aby połowy były dobre.

Gospodarze zaś w okresie od Bożego Narodzenia do Nowego Roku nie młócą zboża, twierdząc, że jak daleko sły... uderzenia cepów, lub warkot młóckarni, tak daleko kłos będzie pusty i nastąpi nieurodzaj.

Na urodzaj zaś wpływa dodatnio, obsypywanie przechodniów przed kościołem zbożem lub grochem.

—o—

Koleje na świecie

Jeszcze dotychczas kolej jest najważniejszym środkiem komunikacyjnym na ziemi do przewozu ludzi i towarów.

Pod względem długości linji kolejowej na świecie pierwsze miejsce zajmuje Ameryka z 590.000 km, z czego na Stany Zjednoczone przypada 400.000 km. Na drugiem miejscu figuruje Europa (390.000 km), następnie Azja (132.000), Afryka (65.000 km), wreszcie Australja (50.00 km).

Z pośród państw europejskich najdłuższą linję posiada Rosja (77.000 km) — dalej idą Niemcy (60.000 km), Francja (44.000 km), Anglja (33.000 km), Włochy (22.000 km) wreszcie na szóstem miejscu Polska (20.000 km).

Sama jednak długość trasy kolejowej nie wiele mówi, ważniejszą jest bowiem gęstość sieci, gdyż ona dowodzi o znaczeniu i dogodności komunikacji. Za jednostkę obliczeń bierzemy powierzchnię 100 km. kwadr. i rozmieszczoną na niej długość linji kolejowej, która w poszczególnych krajach Europy przedstawia się następująco: Belgja na 100 km. kwadr. posiada 32 km kolei, Anglja 14, Niemcy 12, Czechy 10, Francja 8 a Polska 5 km. Natomiast w Rosji posiadającej najdłuższą linję kolejową w Europie na 100 km. kwadr. istnieje zaledwie ½ km. drogi kolejowej.

260 lat więzienia

Sąd w Nowym Jorku skazał niedawno królowę bandytów, zwaną w kołach gangsterów „białą tygrysicą“ na 260 lat więzienia. Obrońca wniósł prośbę o zmniejszenie kary, która jednak uwzględniona nie została.

Podanie takie na pozór zdaje się śmiesznem, gdyż wyrok zmniejszający nawet karę na 100 lat, według naszych pojęć, równałby się dożywotniemu więzieniu.

W rzeczywistości jednak tak nie jest, gdyż według praw amerykańskich, jeżeli przestępca odbył 1/3 część kary nienagannie, ma prawo starać się o warunkowe zwolnienie, czyli przy zasądzeniu na lat 100, delikwentka mogłaby mieć nadzieję, że osiągnąwszy 60 lat życia, t. j. po 33 latach, mogłaby opuścić mury więzienia.

Prezydent ojcem 114 dzieci

W tych dniach zmarł prezydent Wenezueli Gomez w 76 r. życia. Gomez należał do najbogatszych władców na ziemi, a prezydenturę objął przez zdradę swego poprzednika w r. 1908.

W tym czasie odkryto w Wenezueli bardzo obfite źródła nafty, na której Gomez zrobił olbrzymi majątek, a zostawszy prezydentem, naftą wkrótce spłacił wszystkie długi państwa.

Gomez był największym tyranem i okrutnikiem ostatnich czasów. O okrucieństwach jego świadczy t. zw. „śpiewająca szkoła“, podziemne więzienie, gdzie torturowano jego przeciwników dopóty, dopóki nie „śpiewali“, t. zn. nie wydali swych towarzyszy.

Jako prezydent nie mieszkał w stolicy, lecz w mieście Maracay w pałacu o 200 pokojach, a choć nie był żonaty, posiadał 114 dzieci, o które jednak bardzo się troszczył i wszystkie otrzymały staranne wychowanie.

Reklama dźwignią handlu!

Harcerska choinka

Godz. 21-sza. Drużyna zdąża w komplecie w stronę góry św. Marcina.

Gdy minęli ostatnie domy, ożywili się. Wśród pustych pól, poczuli się swobodni. Rozplątały się języki, zadźwięczał śmiech, humor rósł, aż wreszcie Ignac zaczerpnąwszy pełną piersią mroźnego tchu rzucił w śnieżną dal:

Jak miło nam gwiaździstą nocą
Wędrować jasną wstęgą dróg...

Podchwycili. I zabrzmiała pieśń młodzieńczych serc w rytm skrzypiących mroźnie kroków. Rzuciła mocny zew, hen ku migocącym jasno na granatowym firmamencie miljardom gwiazd. Poniosła słowa młodzieńczej radości daleko po ginących w mrokach srebrzystych plamach śnieżnych pól, spowitych ciszą, otulonych morzem mgieł.

Przerwali śpiew. Bo oto zbliżył się do nich z groźnym poszumem ciemny las, onieśmielił powagę i wchłonął w tajemną pomrokę głębi. Posuwają się w milczeniu, brodząc w głębokim śniegu i wypatrując śladów znajomych ścieżyn.

Wreszcie doszli do polanki. Otoczyli małą jodełkę wydeptując w głębokim śniegu miejsce do stania. Ignac wydobył z kieszeni świeczniki własnego pomysłu i przymocowuje je do gałązek. Po chwili wszystko gotowe. Słychać trzask zapalanych zapałek i oto na czarnym tle lasu, wśród czarownej dekoracji ośnieżonych jodeł—siostr, zabłysła migocąc lękliwym płomykiem świeczek najpiękniejsza harcerska „choinka“ strojna tylko w okiście srebrzystego śniegu.

Zajaśniały oczy, sprężyły podstawy. Znów zabrzmiała pieśń, zrazu cicha i niepewna, jakby drżąca, potem coraz mocniejsza, aż wreszcie mocarna żarem serc załopotała wśród posępnych koron drzew i poniosła wieść, że

....Bóg się rodzi...

— — — — — — — — — —

Dziwny urok spływa z mroków nocy, z wygwieżdżonego nieba. Serca otwierają się przed każdem dobrem słowem, budzą się najlepsze braterskie uczucia dla całego świata. Cud miłości, cud pojednania spływa na dusze z dźwiękiem kolendy. Drgające wśród śniegu płomyki wzniecają żar serc, które porwane nastrojem chwili biją jednym rytmem, scalają się w jednym płomieniu uczucia.

Wyczekujący tego momentu drużynowy, dobywa opłatki. Padają słowa proste, twarde, lecz wzniosłe i gorące...

....Mamy ambicję, aby stać się tymi, którzy nawiążą łączność między różnymi ludźmi wszystkich grup, tak jak sami w tej chwili stoimy ramię przy ramieniu akademik z monterem, nauczyciel z handlowcem, urzędnik z robotnikiem.

Niech nam nastrój święta Bożego Narodzenia ułatwi to zadanie. Musimy wyzbyć się wszelkiej niechęci do innych... — musimy podjąć wysiłki, aby ludzie rozgoryczeni, ludzie skrzywdzeni przez los, doznali w dzień wilji chwili radości. Szerzeniem zgody i dobremi uczynkami święcić musimy Boże Narodzenie...

Życzę Wam abyście zdobyli prawdziwych przyjaciół wśród wszystkich warstw,

abyście znaleźli drogę do prawdy i siły, by nią postępować...

Skupieni, wpatrzeni w migotliwy blask skrzącej się na okiści choinki, łowili słowa wodza, ryjąc je głęboko w pamięci.

Zaszeleściły łamane opłatki. Powstał gwar składanych życzeń. Uczucie braterstwa znalazło swój wyraz w serdeczności życzeń. Rozjaśniała gromada weselem i radością.

Jaśniej i pewniej zapłonęły świeczki. Gwar rośnie, słowu towarzyszą śmiechy, beztroski humor harcerski powraca.

Już wszyscy wszystkim złożyli życzenia. Nastrój poważny rozwiał się, zapanowała jadość, swoboda. Wesołe kolendy i pastorałki płyną jedna po drugiej, mimo, że wódz gromady ciągle przypomina, że pora kończyć, by nie spóźnić się na pasterkę. Wreszcie zmęczeni dali się przekonać.

Chwila skupienia. Po niej spokojna, majestatyczna modlitwa harcerska i niosąca z sobą tysiące barwnych wspomnień melodja apelu. „Idzie noc“ — osnuły zmówharcerską brać zadumą skupienia.

Pogasły świeczki. Polanę ogarnął mrok. Choinka przybladła, jakby posmutniała. Z dziwnym jakimś żalem opuszczają wszyscy to uroczysko, w którym przeżyli jedną z najpiękniejszych i najwznioślejszych chwil życia harcerskiego.

K. F.

KRONIKA TYGODNIA

GOŚCINNY WYSTĘP LODY HALAMY i JERZEGO CZAPLICKIEGO W TARNOWIE.

Dnia 28. XII. w sali Sokola I. wystąpili utalentowana artystka scen warszawskich Loda Halama oraz znany baryton opery warsz. Jerzy Czaplicki. Loda Halama oczarowała publiczność tarnowską świetnie obmyślonemi tańcami, które wykonala z właściwym jej temperamentem, wdziękiem i naturalnością.

Loda Halama wykazala wysoki poziom techniki tanecznej, za które zbierała niemilknące oklaski. Uroku tańcom dodawały pięknie dobrane stroje. Jerzy Czaplicki dopełnił i urozmaicił program swoim pięknym i silnym głosem. Odśpiewał on kilka arji operowych oraz parę pieśni charakterystycznych.

Panu Sidenowi należy się szczere uznanie zato, że pomimo nasuwających się trudności, sprawia od czasu do czasu miłą niespodziankę i rozrywkę mieszkańcom Tarnowa.

Frekwencja publiczności słaba.

JASEŁKA NA BEZROBOTNYCH.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej przy współudziale Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej urządza dnia 6. I. 1936 r. w sali Sokoła I. Jasełka.

Dochód przeznaczony w zupełności na rzecz pomocy dla bezrobotnych.

Zbiórka urządzona dnia 29. XII. 1935 r. przez Stow. Prac. Miejskich w Tarnowie na rzecz pomocy bezrobotnym dała 156 zł. 7 gr.

WIADOMOŚCI HARCERSKIE.

Harcerstwo tarnowskie przygotowuje się obecnie do realizacji trzech-letniego wysiłku pracy — hasła rzuconego przez Związek Harcerstwa Pol.

Postępy w tych pracach poczyniono znaczne. Podano szereg wytycznych programowych — nadając jednolity kierunek działania drużyn i innych działów pracy harcerskiej.

W związku z powyższą akcją w najbliższym okresie zorganizowane zostanie kilka kursów technicznych jak terenoznawstwa, pionierki, samarytanki i t. p. ułatwiając wyrobienie polowe hufców.

Równocześnie szczególną uwagę skierowano na kwestję żywotną pracy starszo-harcerskiej. Grono instruktorów dąży w swoich poczynaniach do zżycia się i współpracy wszystkich zrzeszeń Star.-harcerskich Tarnowa.

KOMINEK STARSZO HARCERSKI.

W celu zespolenia zrzeszeń Starszo-harcerskich obu hufców odbył się niedawno uroczysty wieczorek zwany „Kominkiem har." na którym w wesołej atmosferze życia harcerskiego zapoczątkowano współpracę. „ADO".





Sport w Tarnowie

W ubiegłym tygodniu odbyły się mistrzostwa jednostkowe w tenisie stołowym. Mistrzostwa wypadły blado, a organizacja spoczywająca w rękach komisarza delegatury p. Fasta jeszcze gorzej. Wobec wewnętrznej polityki organizatorów, mistrzostwo zdobył Sommer przed Geldwachsem II., Gutkiem i Kleinem. Z poszczególnych gier na wyróżnienie zasługuje zwycięstwo Rittera I. z Jutrzenki nad Seidenem z Samsonu, Kamma z Kleinem i Skrzypka z Gutkiem.

Wobec tak rażącej polityki organizatorów z dalszych gier wycofali się Krawczyk z Tempa, Ritter i Kamm z Jutrzenki, Herzberg z ŻMS., oraz Schiff II. z Samsonu.

W dniu 28 XII 1935 w sali Sokoła I. został zakończony turniej siatkówki pań i panów o mistrzostwo Tarnowa, organizowany przez najruchliwszą sekcję gier sportowych w Tarnowie TS. Tempo. Mistrzem Tarnowa w jedynkach został Pankiewicz z KPW Metal, wicemistrzem Sikorski B. Tempo. W dwójkach mistrzem została para „Żdzich" i Kwapniewski pokonywując w finale parę Regiec i Pankiewicz z KPW. Metal 2:0. W trójkach mistrzostwo zdobyła trójka z TS. Tempa Kwapniewski, „Zdzich", „Leszek" zwyciężając w finale trójkę Sokoła „Jerzy" Słowik, Gładyszowski po bardzo zaciętej walce 2:0.

W dwójkach pań mistrzostwo zdobyły panie: Czuprynówna J. i M. przed swojemi koleżankami klubowemi Żmudzianką i Grądzielówną.

W dwójkach mieszanych mistrzostwo zdobyła para Grądzielówna i Kwapniewski, pokonując w finale parę Sikorski B. i Czuprynówna J. Po rozgrywkach odbyło się uroczyste wręczenie pięknych dyplomów. Pięć dyplomów za pierwsze miejsca otrzymali zawodnicy TS. Tempa, zaś jeden za zdobycie mistrzostwa w jedynkach otrzymał p. Pankiewicz T. z K P. W. Metal. Turniej stał na wysokim poziomie i był licznie odwiedzany przez publiczność.

W drugi dzień świąt odbyło się Walne Zebranie członków TS. Tempa, mające na celu wybór nowego zarządu. Prezesem wybrano p. Solakiewicza Zdz., I. wiceprezesem p. Witkowskiego J., II. wiceprezesem p. Czuprynównę J., sekretarzem p. Skrzypka K., skarbnikiem p. Skrzypka T., gospodarzem p. Słowińskiego I., kierownikiem sekcji lekkoatletycznej p. Witkowskiego J., kierownikiem sekcji gier sportowych i ping-pongowej p. Skrzypka K., kierownikiem sekcji kajakowej p. Janusza P., kierownikiem sekcji turystycznej p. Pachlę J., kierownikiem sekcji narciarskiej p. Wojdyłę. W skład komisji rewizyjnej weszli p. Kwapniewski, Staszkow i Żmuda J. W skład sądu honorowego weszli p. Langner A., Skrzypek T. i Witkowski. Zebranie przeprowadził jako przewodniczący, bardzo dobrze, p. por. Syrek.

Sport szkolny

Kółko Sportowe I. gimn. urządziło w swojej świetlicy turniej błyskawiczny o mistrzostwo jednostkowe szkół średnich miasta Tarnowa w tenisie stołowym. Po bardzo ładnych i ciekawych grach mistrzem został Schiff II gimn., wicemistrz. Schutzer I. gimn., trzecie miejsce zajął Roik z PGK, zaś czwarte Paszkiewicz z II. gimn. Zainteresowanie turniejem duże.

—o—

W II-giem gimnazjum gościła drużyna tenisa stołowego Reprezentacji Gimnazjum w Bochni, która w meczu z Reprezentacją II-go gimnazjum uzyskała wynik 8:2 na swoją niekorzyść. Punkty dla IIgo gimn. zdobyli Schiff 3, Paszkiewicz 2 i Dziuba 2, dla Bochni Sobol i Grzybowski. Gry stały na wysokim poziomie. Wyróżnić należy Schiffa i Grzybowskiego. Meczem tym drużyna IIgo gimn. nawiązała przyjazne stosunki z kolegami z Bochni.

Sygn. akt. III. Km. 2794/35

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru III zamieszkały w Tarnowie ul. Mickiewicza 12 na zasadzie art. 602 K P. C. obwieszcza, że w dniu 3 stycznia 1936 r. o godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do p. Laury Kirsch i Hermana Kirscha w jego lokalu w Tarnowie ul. Koszarowa 19 i Kołłontaja (skład) składających się z 1 kasy ogniotrwałej, 1 kredensu ciemnego, 1 zegara szafkowego, 1 psychy jasnej o 3 lustrach, 1 szafy ciemnej, 2 szafek nocnych, 1 auta starego, 1 bryczki starej, 1 wozu ciężarowego, 4000 kg węgla górnośl., 10000 kg. starego żelaza (szmelc) oszacowanych na łączną sumę 1600 zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

STANISŁAW WOJCIECHOWSKI

Komornik

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł., 1/2 strony 150 zł., 1/4 strony, 75 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 25 zł., 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, a tekście 50% drożej, Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·50 zł., półrocznie 3 zł., rocznie 6 zł.,

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukarnia Ludwika Styrny w Tarnowie — pod zarządem Tadeusza Hujara.